

Niejasna przyszłość Nuclear Sharing w Niemczech

Justyna Gotkowska

W Berlinie trwa dyskusja o dalszym udziale Niemiec w programie Nuclear Sharing w NATO, czyli stacjonowania amerykańskiej niestrategicznej broni jądrowej w RFN i przenoszenia jej przez samoloty Bundeswehry. Publiczna debata na ten temat odbywa się w kontekście trwających negocjacji koalicyjnych pomiędzy SPD, partią Zielonych i FDP. Dyskusje o odstraszaniu nuklearnym i programie Nuclear Sharing prowadzone są w grupie roboczej do spraw bezpieczeństwa, obronności, polityki rozwojowej, zagranicznej i praw człowieka, która jest jedną z 22 grup negocjujących program przyszłej koalicji. Decyzje nowego rządu (lub ich brak) dotyczące dalszego udziału Niemiec w Nuclear Sharing będą miały duże znaczenie dla całego NATO, relacji z USA i odstraszania Rosji.

Niestrategiczna broń jądrowa Stanów Zjednoczonych jest rozmieszczona najprawdopodobniej na terytorium pięciu sojuszników – RFN, Holandii, Belgii, Włoch i Turcji. W niemieckiej bazie lotniczej w Büchel zmagazynowano ok. 20 bomb atomowych typu B61. Od lat osiemdziesiątych w Niemczech bomby te są przenoszone przez samoloty Tornado, które planowo mają być wycofywane ze służby do 2030 r.

Komentarz

- Niemiecka debata związana jest z koniecznością zakupu nowych samolotów do przenoszenia amerykańskiej broni jądrowej, przed którą stanęli w ostatnich latach wszyscy sojusznicy biorący udział w programie Nuclear Sharing. Holandia, Belgia, Włochy oraz Turcja podjęły decyzję o zakupie maszyn F-35A, służących m.in. do przenoszenia bomb atomowych (Turcja została ostatecznie wykluczona z udziału w programie F-35). Resort obrony RFN nie zdecydował się na zakup F-35 – pod presją ze strony Francji, części partii SPD oraz niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. W 2020 r. minister obrony Annegret Kramp-Karrenbauer (CDU) podjęła kompromisową decyzję o wyborze 30 amerykańskich F/A-18E/F Super Hornet w celu zastąpienia starych samolotów Tornado. Faktyczny zakup Super Hornetów został jednak przeniesiony na obecną kadencję Bundestagu, w której komisja budżetowa musi przyznać środki na ten program zbrojeniowy najpóźniej do 2023 r., tak aby maszyny zostały dostarczone przed 2030 r. Dodatkowo na perspektywę tego zakupu mogą negatywnie wpływać ostatnie informacje medialne o ewentualnym zakończeniu użytkowania samolotów Super Hornet przez amerykańskie siły zbrojne.
- Politycy reprezentujący pacyfistyczne skrzydła SPD i Zielonych podważają w obecnych dyskusjach zasadność nie tylko dalszego udziału Niemiec w Nuclear Sharing i zakupu nowej floty samolotów, lecz także sensowność stacjonowania amerykańskiej broni

jądrowej w Europie. W 2020 r. Rolf Mützenich, przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu, sprzeciwił się dalszej obecności tej broni w RFN i zakupowi przez MON nowych samolotów do jej przenoszenia. W październiku ostro skrytykował urzędującą minister obrony za jej „nieodpowiedzialne” wypowiedzi o sojuszniczym odstraszaniu nuklearnym Rosji w regionie Morza Bałtyckiego. W swoim programie wyborczym SPD jest za „rzeczoną debatą na temat technicznego udziału w Nuclear Sharing”. Do tej krytyki przyłączył się Jürgen Trittin, przedstawiciel lewicowego skrzydła Zielonych. Ugrupowanie to w programie opowiada się oficjalnie za światem bez broni atomowej i przystąpieniem RFN do Traktatu o zakazie broni jądrowej (TPNW) w perspektywie długofalowej. W perspektywie krótko- i średnioterminowej dąży do: uzyskania dla Niemiec statusu obserwatora w spotkaniach państw sygnatariuszy TPNW, podjęcia przez nową koalicję międzynarodowej inicjatywy dotyczącej redukcji broni jądrowej, rezygnacji z uderzenia wyprzedzającego w doktrynie nuklearnej NATO i szerokiej dyskusji o „przestarzałej natowskiej doktrynie odstraszania”. Opowiadając się za debatą w Sojuszu na ten temat, chce „wzmocnienia bezpieczeństwa i reasekuracji” Polski i państw bałtyckich w tym procesie. Jednocześnie zarówno w SPD, jak i w partii Zielonych są realistycznie nastawieni politycy, którzy zdają sobie sprawę z negatywnych konsekwencji zakończenia udziału Niemiec w Nuclear Sharing czy podważania sensu stacjonowania amerykańskiej broni jądrowej w Europie. Należą do nich Olaf Scholz i Heiko Maas z SPD oraz przewodniczący Zielonych Annalena Baerbock i Robert Habeck.

- Nie wydaje się prawdopodobne, żeby rząd SPD–Zieloni–FDP podjął formalną decyzję o wycofaniu się z programu Nuclear Sharing. Możliwe jednak, że w ramach nowej koalicji trudno będzie o zgodę na zakup następców samolotów Tornado, co oznaczać będzie faktyczne stopniowe wygaszanie udziału Niemiec w tym natowskim programie wraz z wycofywaniem starych maszyn ze służby. Co więcej, brak decyzji o nabyciu nowych samolotów może zostać połączony z wysunięciem przez nową koalicję „inicjatywy rozbrojeniowej”. Polegałaby ona na włączeniu kwestii rozbrojenia w obszarze niestrategicznej broni jądrowej, tzn. wycofania amerykańskich bomb atomowych z Europy, w amerykańsko-rosyjski dialog o stabilności strategicznej. Lobbuje za tym zajmujący się polityką rozbrojeniową i kontrolą zbrojeń w RFN hamburski ośrodek IFSH, bliski części pacyfistycznie nastawionych działaczy SPD i Zielonych. Za kilkuletnim moratorium (prawdopodobnie na modernizację systemów przenoszenia broni jądrowej) połączonym z negocjacjami w sprawie redukcji niestrategicznej broni jądrowej na Starym Kontynencie opowiedział się pod koniec października w wywiadzie dla Deutschlandfunk Rolf Mützenich.
- Powyższy kurs koalicji SPD–Zieloni–FDP miałby negatywny wpływ na wiarygodność odstraszania nuklearnego w Europie i na spójność NATO. Otworzyłby dyskusję nie tylko o przyszłości programu Nuclear Sharing, lecz także szerzej – o polityce odstraszania nuklearnego Sojuszu. W przypadku forsowania przez nową koalicję inicjatywy rozbrojeniowej pozostałoby niewiele miejsca na dyskusję o ewentualnym rozszerzeniu grona państw uczestniczących w programie, np. o Polskę, czemu też raczej niechętna byłaby administracja Joeego Bidena. Toczyłaby się debata o redukcji niestrategicznej broni atomowej i wycofaniu amerykańskich głowic jądrowych z Europy. Niemiecka inicjatywa niekoniecznie miałaby szanse na powodzenie w Sojuszu, ale mogłaby sprzyjać zaostreniu publicznej dyskusji o wycofaniu się z Nuclear Sharing w państwach takich

jak Belgia czy Holandia, gdzie społeczeństwa mają równie negatywny stosunek do broni atomowej co w Niemczech. Usprawiedliwiłaby ponadto brak zakupu następców niemieckich samolotów Tornado (realizując tym samym postulaty pacyfistycznie nastawionej części SPD i Zielonych) oraz doprowadziłaby de facto do stopniowego wycofania RFN z udziału w natowskim programie, a w konsekwencji do osłabienia wymiaru odstraszania nuklearnego w Sojuszu.